

JOANNA PAKUZA

„WSZYSTKIE MOJE STWORZENIA OBDARZYŁEM DAREM NAJWIĘKSZYM Z MOŻLIWYCH...”. TAJEMNICA EUCHARYSTII W ŻYCIU I PISMACH BŁ. MARII CELESTE CROSTAROSY (1696–1755)

Treść: Wprowadzenie; 1. Marii Celeste Crostarosa życie w bliskości Jezusa Eucharystycznego; 2. Eucharystia w pismach Marii Celeste Crostarosa; 3. Adoracja; 4. *Plan Przedwiecznego Ojca* i „żywa pamiątka”; 5. Mistyczka na dzisiaj.

Wprowadzenie

„Losy Kościoła zależą od uczestnictwa wiernych w Eucharystii”¹ – powiedział abp Wiktor Skworec, przewodniczący Komisji Duszpasterstwa Konferencji Episkopatu Polski, prezentując założenia programu duszpasterskiego Kościoła w Polsce na lata 2019–2022. To zdecydowane stwierdzenie oparte zostało na głównym hasle programu, które przypomina, że „Eucharystia daje życie”. Jest ona zatem, w myśl słów Metropolity katowickiego, swoistym „być albo nie być” nie tylko poszczególnych wiernych, ale i całej wspólnoty Kościoła.

Trudno określić, na ile właśnie tak – poważnie i pryncypialnie – traktują Eucharystię chrześcijanie XXI wieku, także ci w Polsce. Gdyby opierać się na statystykach, dotyczących udziału wiernych chociażby tylko w niedzielnych mszach, można czuć pewne zaniepokojenie. Podobnie, gdyby spojrzeć na aspekty związane z kultem Eucharystii poza mszą – np. biorąc

Joanna Pakuza - doktor nauk teologicznych, absolwentka Wydziału Teologicznego UŚ, członkini Polskiego Towarzystwa Teologicznego, autorka książki *Życie religijne wygnańców polskich w Związku Sowieckim w latach 1939–1945* na podstawie wspomnień (2018), licznych artykułów naukowych oraz bloga: teologiczna.blog.deon.pl. Redaktor merytoryczny, wykładowca.

¹ <https://www.niedziela.pl/artukul/45968/Losy-Kosciola-zaleza-od-uczestnictwa> [dostęp: 9.06.2020].

pod uwagę ilość wiernych uczestniczących w adoracjach Najświętszego Sakramentu. Oczywiście, statystyki nie wyczerpują istoty problemu i byłoby błędem ocenianie tej kwestii tylko na podstawie danych zaczerpniętych z *Rocznika Statystycznego Kościoła katolickiego w Polsce*, a jednak fakt, że np. w roku 2018 w niedzielnych mszach uczestniczyło zwykle 38,2 proc. zobowiązanych katolików, może budzić już nie tyle niepokój, ile smutek, że tylko niespełna połowa „zobowiązanych” czuje „potrzebę bycia obecnym” na niedzielnej Eucharystii². Można zastanawiać się nad przyczynami takiego stanu rzeczy i wymieniać dotyczące ich hipotezy: obniżony „eucharystyczny apetyt”, brak poczucia sensu uczestnictwa, a może po prostu brak głębokiej wiary w realną obecność Jezusa w Najświętszym Sakramencie...? Pytanie pozostaje oczywiście otwarte, jednak bez względu na odpowiedź palącym problemem i ważnym wyzwaniem wydaje się dziś rozbudzanie w chrześcijanach na nowo miłości do Eucharystii czy – mówiąc precyzyjniej – do Jezusa, który pozostaje w niej realnie obecny i który pragnie spotykać się z człowiekiem w tym – parafrazując słowa jednej z pieśni – tak wielkim sakramencie.

W tej „eucharystycznej odnowie” warto szukać stale nowych inspiracji, patrząc na przykłady tych, którzy rozpaleni byli miłością do Eucharystii. Jedną z nich jest bł. Maria Celeste Crostarosa, osiemnastowieczna włoska mistyczka – nazwana przez o. Jean-Marie Segalena CSsR „mistyczką Eucharystii” – założycielka Zakonu Najświętszego Odkupiciela, której duchowość, najważniejsze momenty życia a także stronicę pism, są przepojone doświadczeniem eucharystycznej obecności Boga żywego.

1. Marii Celeste Crostarosa życie w bliskości Jezusa Eucharystycznego

Julia Marcella Santa Crostarosa (późniejsza Maria Celeste) urodziła się 31 października 1696 roku w Neapolu jako dziesiąte dziecko w rodzinie Józefa Crostarosa, doktora prawa cywilnego i kościelnego, oraz Baptysty Caldari, która bardzo starała się dbać w ich domu o atmosferę wiary i rozwijać w dzieciach wrażliwość na sprawy Boże. Ta wrażliwość była w małej

² Wskaźnik *communicantes* (dotyczący liczby osób przystępujących do Komunii świętej) wydaje się jeszcze mniej optymistyczny – w 2018 r. przystępowało do Komunii 17,3 proc. wiernych obecnych na mszach św. [za: <https://wpolityce.pl/kosciol/480915-ilu-polakow-uczestniczy-we-mszy-sw-sprawdz-statystyki-iskk> (dostęp: 11.06.2020)].

Julii od najmłodszych lat nieprzeciętna. Pisząc pod koniec życia swoją duchową autobiografię, wspominała, że Jezus od wczesnego dzieciństwa pociągał ją ku sobie i stawał się jej Mistrzem i Przewodnikiem³. Znaczącym jest fakt, że momentów szczególnej bliskości z Chrystusem doświadczała w chwilach jednoczenia się z Nim w Komunii świętej. W swoich wspomnieniach opisała jedną z takich chwil, z okresu, gdy miała około sześciu bądź siedmiu lat:

„W jedną z niedziel przystąpiłam do Komunii świętej. Po otrzymaniu «świętej cząstki», objawił mi się Pan nasz z otwartym bokiem i przyjmując mnie do swojego Boskiego Serca, powiedział: «Wejdź do tej rany, a Ja obmyję cię i oczyszczę ze wszystkich twoich grzechów». [...] Wtedy to pierwszy raz otrzymałam wewnętrzną wizję. Wróciłam do domu pełna dobrych pragnień, zdecydowana oddać się cała Bogu i na serio rozpocząć święte życie. Niosłam w sobie gorące pragnienie, pobudzone przez tajemniczą obecność, której doświadczałam w sercu. Nie znałam wcześniej tak odczuwalnego towarzystwa naszego Pana Jezusa Chrystusa. Nie mogłam więc powstrzymać się od łez. Pan oświecił mój rozum, a ja czułam ogromne zobowiązanie wobec Niego. [...] Im bardziej doświadczałam skutków Jego obecności w mym sercu, tym bardziej pragnęłam wyniszczyć się z miłości do Niego. Co mogłam jednak uczynić, aby odpowiedzieć na Jego miłość? Tylko jedna myśl pozostała w mym sercu: sprawiać Bogu przyjemność”⁴.

Jednym z pierwszych wspomnień Błogosławionej związanych z Eucharystią było zatem głębokie przekonanie, że jest ona w człowieku żywą, „tajemniczą obecnością” i „odczuwalnym towarzystwem” Chrystusa. Co więcej – była to obecność, która rozbudzała w jej sercu wielkie pragnienie odpowiedzenia na Jego miłość, naśladowania Go i sprawiania Mu przyjemności. Jezus nie pozostawiał tego pragnienia bez odpowiedzi także w latach dorastania, m.in. przemawiając wielokrotnie do jej serca, zwłaszcza w chwilach, gdy przyjmowała Go w Świętej Hostii. Jej wrażliwość na obecność Pana w Najświętszym Sakramencie w miarę upływu lat wzrastała i wyrażała się w subtelnych momentach. Na przykład, gdy miała lat siedemnaście, widząc przez okno księdza, spieszącego do chorego z Hostią, wychyliła się, aby adorować obecnego w niej Jezusa. W pewnym momencie zamiast kapłana, zobaczyła samego Chrystusa. Był, jak relacjonowała Julia, tak piękny, że Jego widok dotknął głęboko jej serca „miłością i stody-

³ Por. M.C. Crostarosa, *Autobiografia*, Bielsko-Biała 1997, s. 41.

⁴ Tamże.

czą”. Od tamtego momentu, jak twierdziła, Pan pozostał w jej wnętrzu, jako „nieodłączny towarzysz, a serce jakby unicestwiało się w Bogu”⁵.

W wieku dziewiętnastu lat otrzymała od kierownika duchowego pozwolenie na codzienne przyjmowanie Komunii świętej⁶. Dzięki częstym spotkaniom z Eucharystycznym Panem nie tylko poznała dogłębnie swoją słabość i kruchość, wielkie miłosierdzie Pana i darmowość Jego miłości, ale także była przez Niego w tej miłości utwierdzana, a także ugruntowywana w przekonaniu, że chce On być „jej wszystkim”. Pan pouczał ją również w tych chwilach szczególnej jedności o prawdach wiary i oświecał z niezwykłą delikatnością jej serce⁷.

Konsekwentny wzrost pragnienia roznieconego w latach dzieciństwa i wczesnej młodości, zaprowadził młodą Julię do wspólnoty karmelitanek w Marigliano⁸. Już w okresie nowicjatu doświadczała ogromnych postę-

⁵ Tamże, s. 47.

⁶ Znaczenie tego lakonicznego stwierdzenia można docenić, uświadamiając sobie, że w XVIII wieku całe życie sakramentalne wyglądało zupełnie inaczej niż współcześnie. Na przyjęcie Komunii świętej potrzebne było pozwolenie kierownika duchowego. On również określał częstotliwość przyjmowania Komunii świętej. Zagadnienie ww. częstotliwości jest swoją drogą bardzo interesujące, dość przytoczyć etapy, jakie przechodził Kościół właśnie w tym względzie, bowiem „W pierwszych wiekach Kościoła wierni przystępowali do Komunii świętej [...] szczególnie zaś w każdą niedzielę. [...] Kiedy Kościół wyszedł z katakumb i chrześcijanie uzyskali wolność religijną, osłabła nieco gorliwość eucharystyczna. [...] Można powiedzieć, że poczynając od połowy IV wieku słabnie częstotliwość przyjmowania Komunii świętej przez wiernych tak na Wschodzie, jak i na Zachodzie. Jednocześnie od tego okresu, aż po Sobór Laterański IV rozwijają się w Kościele dwa nurty w poglądach na częstotliwość przyjmowania Komunii świętej przez wiernych. Z jednej strony Ojcowie Kościoła i pisarze kościelni, którzy nie tylko głosili prawdy wiary i bronili czystości nauki Kościoła, ale też spełniali rolę kanonistów interpretujących prawo Boże i kościelne, zachęcali wiernych do częstej Komunii świętej, nawet codziennej. Z drugiej strony napotykamy kanony synodów partykularnych, liczące się z możliwościami i praktyką wszystkich wiernych, a nie tylko wybranych i bardziej pobożnych, nakazujące pewne minimum w przyjmowaniu Eucharystii, a mianowicie raz lub kilka razy w roku. Oba te nurty w ciągu wieków przeplatają się wzajemnie i uzupełniają, wychodząc naprzeciw praktykom tych wiernych, którzy usprawiedliwiali swe lenistwo w przyjmowaniu Komunii świętej twierdzeniem, iż po dłuższej przerwie można godniej i lepiej być przygotowanym do przyjęcia Ciała Pańskiego. Wraz zatem ze wzrostem liczby wiernych z jednej i malejącej pobożności z drugiej strony, Kościół nałożył prawnie lub zwyczajowo obowiązek przyjmowania Komunii świętej kilka razy w roku. [...] Czyniono wysiłki przywrócenia częstszej Komunii świętej, zwłaszcza we wszystkie niedziele roku, a szczególnie niedziele Wielkiego Postu” (całość zob. w: J. Gręźlikowski, *Komunia wielkanocna w polskim ustawodawstwie synodalnym XIII-XVIII wieku*, „Prawo Kanoniczne: kwartalnik prawno-historyczny” 2014, nr 57/3, s. 130 i n.).

⁷ Por. M.C. Crostarosa, *Autobiografia*, s. 49.

⁸ Jak stwierdza o. D. Capone CSsR: „Skutkiem przemiany, która nastąpiła w Julii, było

pów w życiu wewnętrznym, towarzystwo Jezusa stało się wówczas – jak to opisuje – „inne, bardziej duchowe. Było to światło intelektu, jasność Boża sprawiająca”, że widziała niewypowiedziane Boże piękno. W tym okresie nadal to właśnie momenty zjednoczenia z Chrystusem w Komunii świętej były chwilami wyjątkowej, duchowej bliskości z Nim⁹. Pisała:

[Bliskość] ogarniała mnie w czasie Komunii świętej, a woń jej pozostawała ze mną do następnego dnia, do Komunii świętej. Czasami nawet, z powodu sytości, jakiej doświadczałam, nie mogłam przyjmować żadnego pokarmu. Zdawało mi się, że w ten sposób wypełnia się Jego obietnica: „Zostanę z wami aż do skończenia świata”. Jakże wielkim błogosławieństwem dla duszy wierzącej jest Twoje towarzystwo! Czego miałaby się ona lękać, mając tyle szczęścia na tym świecie! Gdybyśmy mieli żywą wiarę w naszych potrzebach duchowych i doczesnych, to nawet w trudach tego marnego życia nie upadalibyśmy na duchu. Ja sama doświadczyłam, że jest ona mocną tarczą przeciw nieprzyjaciołom [...] a dla duszy pełnej ufności jest posiadaniem wszelkiego dobra. On [...] jest jedynym istnieniem i życiem moim¹⁰.

Czas spędzony w Karmelu był ważnym i owocnym etapem jej duchowego rozwoju, jednak pobyt tam okazał się krótki – w 1723 roku konwentorium karmelitanek zostało z niezależnych od sióstr przyczyn zlikwidowane. Maria Celeste wraz z pozostałymi mniszkami próbowała znaleźć dla siebie inne miejsce, w którym mogłaby kontynuować drogę powołania zakonnego. Losy młodej Neapolitanki potoczyły się w ten sposób, że w 1724 roku została przyjęta do klasztoru wizytek w Scala. Był to w jej życiu etap szczególnie ważny, ponieważ to właśnie w Scala 25 kwietnia 1725 roku, jeszcze jako nowicjuszka, przeżyła objawienie, w którym Jezus wzywał ją do założenia w Kościele nowego Instytutu zakonnego. Co interesujące – stało się

pragnienie zjednoczenia z Chrystusem i poświęcenia Mu życia w stanie zakonnym. Jej powołanie zrodziło się więc nie jako wybór ascetyczny, ale miało swoje źródło w mistycznym doświadczeniu Chrystusa” (*Historia pewnej duszy. Życie i dzieło s. Marii Celeste Crostarosa Założycielki Zakonu Sióstr Redemptorystek*, Kraków 2005, s. 27).

⁹ Według *Regul* Komunii świętej przyjmowano po sekście: „Po niej rozkoszować się będą owocami mojej obecności przez całą godzinę. W tym czasie będzie celebrowana święta Ofiara Eucharystii na pamiątkę mojej męki i śmierci”. Siostry konwerski i inne zajmujące się posługami mogły przyjmować Komunię świętą po modlitwie prymy, a później powinny uczestniczyć we wspólnej Mszy świętej konwentualnej. Por. O. Gregorio, A. Sampers, *Documenti intorno alla Regola della Congregazione del SS. Redentore*, Roma 1969, s. 24–25.

¹⁰ M.C. Crostarosa, *Autobiografia*, s. 65–66.

to tuż po przyjęciu Hostii Świętej:

Po Komunii świętej w mojej duszy znowu dokonała się przemiana mojego bytu w Byt naszego Pana Jezusa Chrystusa, lecz tym razem inaczej niż poprzednio, kiedy tylko na chwilę dusza doświadczała tej przemiany. Teraz przez krótki moment zobaczyłam naszego Pana Jezusa Chrystusa, który złączył swoje najświętsze ręce, stopy i bok z moimi. Nie dokonało się to w ludzkim ciele, lecz w boskim blasku i pięknie, których nie wyrazi żaden język. Duszę moją dotknęła duchowa czystość i słodycz, jakiej nigdy dotąd nie zakosztowałam. Zakosztowałam wszelkich drogocennych dóbr życia naszego Pana Jezusa Chrystusa, a On odcisnął je jak pieczęć na moim sercu. Wtedy usłyszałam głos Pana mówiący, że znak ten wycisnął nie tylko na moim sercu, ale także na wielu duszach, które przeze mnie miały otrzymać życie w Nim. Wtedy też zrozumiałam, że Pan przeze mnie zamierza dać światu nowy Instytut. Wszystko to wpisane zostało w moje serce i w moją duszę. Pozostawałam cała jakby wchłonięta przez Boga. [...] Dwa dni później, kiedy przystępowałam do Komunii świętej, pełna lęków i wątpliwości dotyczących tego, co zaistniało i pokornie prosiłam Pana o pomoc, na Jego widok natychmiast rozproszyły się wszelkie ciemności. W Najświętszej Hostii pokazał mi się Pan w habicie o kolorze ciemnoczerwonym, który miały włożyć siostry tego zakonu oraz w pelerynie nałożonej na habit. Widzenie to było bardzo krótkie. Patrzyłam na Pana oczami duszy, a nie ciała. Mówił, że spodobało Mu się, abym żyła w Jego życiu, a jako znak, że jest to Jego dzieło, da mi wielkie pragnienie znoszenia obelg i udręk z miłości do Niego. [...] Dlatego powinnam swoje życie przemienić w Jego życie, abym w ten sposób zrodziła Go w świecie, w Jego umiłowanych duszach. Powinnam być prawdziwym świadkiem dzieł zbawczych, których On dokonał z miłości do ludzi. Pozwolił mi także zobaczyć, że wszystko to zapisał swoją drogocenną Krwią w moim sercu, a także polecił, abym w Jego Imię napisała Reguły. Miałam je pisać przez godzinę po Komunii świętej, bo wtedy były one wyryte w moim sercu i w pamięci. W jednej chwili objaśnił mi znaczenie stroju i tego, co zawarte jest w Regułach oraz ducha tych Reguł¹¹.

To „eucharystyczne powołanie do istnienia” nowego zakonu jest – jak się zdaje – w historii Kościoła swoistym ewenementem, szczególnie, gdy weźmie się pod uwagę fakt, że *Reguły* nowego Instytutu Maria Celeste spisywała w imię Jezusa (spisywała, a nie sama tworzyła – *sic!*) przez wiele

¹¹ Tamże, s. 82–83, 85–86.

dni, zawsze przez godzinę po Komunii świętej. Reguły te, jak wspomina Mistyczka, Jezus zapisał w jej sercu swoją drogocenną Krwią. On sam tam je zdeponował, wrył i wycisnął niczym trwałą pieczęć.

Nie wchodząc w szczegóły, należy w tym momencie jedynie dopowiedzieć, że nowe zakonne dzieło zaistniało oficjalnie 13 maja 1731 roku, w uroczystość Zesłania Ducha Świętego, zaś w święto Przemienienia Pańskiego 1731 roku siostry oddziały się w nowe habity, które – zgodnie z wolą Jezusa, miały mieć kolor czerwony, symbolizując nawet w tym zewnętrznym przejawie odwieczną miłość Ojca, którą umiłował On każdego, bez wyjątku, człowieka. Niedługo po powstaniu Instytutu rozpoczął się dla Marii Celeste czas wielu upokorzeń, które zresztą Jezus dużo wcześniej jej zapowiedział. Crostarosa poprzez trudności, cierpienie i opuszczenie przez ludzi, miała jeszcze bardziej oczyścić swoje serce i zjednoczyć się w ten sposób z życiem Jezusa. Koniec końców ludzkie intrygi doprowadziły do tego, musiała opuścić klasztor w Scala. Matka jednak nie poddawała się i wytrwale szukała woli Bożej, starając się ją wiernie realizować. W międzyczasie powierzono jej zreformowanie klasztoru dominikanek w Pareti. Rok 1738 przyniósł powstanie drugiego klasztoru redemptorystek – w Foggia. Tam stworzyła swoje najważniejsze pisma, tam też dała się poznać jako święta przełożona. Zmarła 14 września, w święto Podwyższenia Krzyża Świętego. Jej proces beatyfikacyjny rozpoczął się na początku XX wieku. W roku 2015 papież Franciszek podpisał dekret uznający cud za jej wstawiennictwem, a 18 czerwca 2016 roku w Foggia kard. Angelo Amato w imieniu Ojca Świętego dokonał jej beatyfikacji.

2. Eucharystia w pismach Marii Celeste Crostarosa

Na różnych etapach życia Maria Celeste starała się werbalizować poznanie Boga, jakie stawało się jej udziałem na przestrzeni lat. Owocem tego starania są liczne dzieła mistyczne, które wyszły spod jej ręki. W kontekście eucharystycznym szczególnie znaczenie mają jej zapiski zawarte w: *Autobiografii*¹², *Rozmowach duszy z Jezusem*¹³, *Stopniach modlitwy*¹⁴, *Ogródku*¹⁵ oraz *Ćwiczeniach duchownych*¹⁶. Nawet kiedy Crostarosa „nie pisze

¹² *Autobiografia* (1750-?), (bez tytułu).

¹³ *Dialogi* (1724-1751), (*Trattenimenti del anima col Sposo Gesu...*).

¹⁴ *Stopnie modlitwy* (1738-po 1751), (*Distinzione di molti gradi di orazione...*).

¹⁵ *Ogródek* (po 1738), (*Giardinetto interno del divin amore...*).

¹⁶ Współcześnie odnaleziono kompletny autograf *Ogródka*. Na jego podstawie można

o Eucharystii wprost, to w jej pismach daje się zauważyć eucharystyczną logikę życia. W jej pismach znajdują się bowiem teksty zrodzone z kontemplacji Jezusa obecnego w swoim Ciele i Krwi; Jezusa, który zstąpił do jej serca. Jej wizja życia jest ukształtowana przez Eucharystię – dar Jezusa¹⁷. Pojawiające się w jej dziełach wątki eucharystyczne zostaną w niniejszym tekście podzielone pod kątem wymiaru indywidualnego i wspólnotowego (eklezyjalnego) tego sakramentu¹⁸.

„Teraz zaś już nie ja żyję...”

Logika Pawłowych słów zawartych w Liście do Galatów: „Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus” (2,20), wydaje się być punktem wyjścia dla próby zrozumienia krostarozjańskiego wymiaru osobistego zjednoczenia¹⁹ i więzi, jaka zostaje zadziergnięta między Bogiem a duszą w momencie przyjęcia Komunii świętej. Jest to – po pierwsze – relacja miłości i przemiana w Chrystusa. Każda Komunia była dla Matki Celeste bardzo intymnym spotkaniem z Jezusem jako jej Oblubieńcem. Spotkanie takie – co należy od razu podkreślić – nie jest jednak zarezerwowane dla wybranych, bowiem każda dusza jest w najgłębszym rozumieniu oblubienicą Boga. Jedynie głupcy – jak tłumaczy to Matce Jezus w *Pierwszej Rozmowie* – uważają Go za stronniczego w miłości, tak jakby we Mnie była miłosna namiętność podobna do ludzkiej, a moja miłość była tylko sympatią tak jak u stworzeń. Ja, córko, chcę ci to teraz wyjaśnić. Powodem takich ludzkich sądów są nadprzyrodzone łaski i dary bezinteresownie przeze Mnie rozdzielane wśród stworzeń; jednym więcej, drugim mniej. Widać to szczególnie w przypadku dusz, które Ja obdarzam moją szczególną łaską już od dzieciństwa, zanim Mnie jeszcze poznają [...]. [Jednak] te dusze, którym nie udzieliłem szczególnych darów, kocham tą samą nieskończo-

stwierdzić, że w jego skład wchodzi również inne dzieła: *Siedem reguł, Ćwiczenia duchowne (b)* oraz *Ćwiczenie miłości, Adwent*.

¹⁷ <http://przedsmaknieba.pl/?p=1828> [dostęp: 12.06.2020].

¹⁸ Ze względu na wielość tekstów Marii Celeste o Eucharystii, zostaną wybrane najważniejsze i najbardziej charakterystyczne dla duchowości krostarozjańskiej aspekty związane z tym zagadnieniem.

¹⁹ Pisząc o „osobistym zjednoczeniu” czy jego „wymiarze indywidualnym” należy pamiętać, że jest to określenie w pewnym sensie umowne – bowiem osobista relacja z Jezusem nie ma być ostatecznie „zjednoczeniem dla zjednoczenia”, ale powinna prowadzić do troski o braci. „Nie istnieje bowiem prawdziwe zjednoczenie z Jezusem bez przyjęcia bliźniego z miłością” (*Rozmowa druga – Życie w Chrystusie*, [w:] M.C. Crostarosa, *Rozmowy duszy z Jezusem*, Kraków 2014, s. 35). Będzie o tym jeszcze mowa nieco dalej.

ną miłością, którą i tamte ukochałem. Chcesz się przekonać, czy tak jest naprawdę? Wszystkie moje stworzenia obdarzyłem darem największym z możliwych - dałem im siebie samego we Wcieleniu i Eucharystii, bo te dwa dary zawierają wszelkie dobro każdego daru, który jest w moim bycie. Tak samo, bez wyjątku, wchodzę w serca świętokradzkie, jak i do dusz kochających, pragnąc rodzić dobro w każdym sercu i dać się wszystkim, znosząc przy tym tysiące obelg od niewdzięcznych. Zauważ, córko, że jednako ukochałem wszystkie dusze, pragnąc dla każdej szczególnego dobra! Nie mogę być innym, bo moja dobroć jest nieskończona. Tylko przez swoją niewiedzę moje stworzenia są „ślepe”, a z braku miłości do Mnie sądzą, że dokonują stronnicych wyborów²⁰.

Zatem każdy człowiek jest zaproszony do bliskości z Chrystusem i każdego obradował On sobą w darze Eucharystii, oddając się człowiekowi w całości, kochając wszystkie dusze tą samą miłością oraz pragnąc każdą z nich przemieniać w Siebie. W każdej Eucharystii Chrystus chce dokonywać właśnie tego – udzielając człowiekowi swojej łaski (=dając samego Siebie), chce przemienić nasze życie w Swoje, czyniąc nas w ten sposób najpiękniejszą wersją siebie samych i nieustannie odnawiając. Mówiąc Marii Celeste w jednej z *Rozmów* o cudzie tej przemiany, porównuje każdą Eucharystię do chrztu, tłumacząc:

Dlatego, kiedy przyjmujesz Mnie w Komunii świętej, przyjmij jednocześnie w moim sercu szatę chrzcielną wraz z moją Krwią i bądź pewna, że zawsze, kiedy trwasz ze Mną w miłosnej jedności, nie staniesz się inna jak tylko piękna i czysta”.

W każdej Eucharystii niejako stwarza On zatem na nowo i przemienia tych, którzy Go w tym sakramencie przyjmują. Tej przemiany nie może człowiek dokonać sam – ani siłą woli, ani nawet mocnym pragnieniem. Jezus jest tym, który ją sprawia. Do człowieka jednak należy, aby w każdej Eucharystii oddawał Mu swoje życie, by On mógł je przemieniać, by wypełniał je swoją miłością.

W tej przemianie nie chodzi jednak o unicestwienie, zatracenie tożsamości człowieka czy o jakieś nieokreślone „stopień się” z Bogiem. Chodzi raczej o uwielbienie Boga przez przemianę człowieka – przemienienie w człowieczeństwo Chrystusa i w Chrystusie. Wtedy – jak interpretuje to

²⁰ M.C. Crostarosa, *Rozmowy duszy...*, s. 28 i n.

o. D. Capone – „jeśli zostajemy tak przekształceni, że nasze ofiarowanie się Ojcu stanowi Jego uwielbienie: *Homo vivens gloria Dei*”²¹.

Ta myśl prowadzi konsekwentnie jeszcze ku jednemu wnioskowi związanemu z „indywidualnym” aspektem Eucharystii – mianowicie, że stanowi ona nieustanną próbę zdobycia serca człowieka przez Boga. Jezus i Ojciec tłumaczą bowiem Matce:

Córko, pamiętaj o tym, co powiedziało ci Słowo Boże – Bóg – Człowiek, że pozostanie z nami aż do końca świata, bo stał się pokarmem człowieka, co więcej – życiem człowieka w Najświętszym Sakramencie Eucharystii. To przedziwny cud wszechmocy i miłosierdzia, w którym człowiek żyje życiem Boga – przemienia się i utożsamia ze swoim Bogiem tak, że gdy mówi się Bóg, można by powiedzieć człowiek, i gdy mówi się człowiek, można by powiedzieć Bóg. Moje miłosierdzie nie może być większe, bo nie mogę już ofiarować większego daru – moja wszechmoc nie może już dokonać większego dzieła, bo dała własnego Syna²².

Sakrament Eucharystii od wieków jest świadectwem miłości Boga, który nic nie zachował dla siebie, ale obdarował człowieka bez miary²³, choć

²¹ D. Capone, *Historia pewnej duszy...*, s. 186.

²² M.C. Crostarosa, *Ćwiczenia duchowe na każdy rok dla duszy podążającej drogą doskonałości chrześcijańskiej*, tłum. M. Pierzchała, Bielsko-Biała [brw], s. 40.

²³ O tym darze Boga, którego jedyną miarą jest brak miary, pisze w swoich dziełach Crostarosa wielokrotnie. Dość zacytować zapisek z Ogródka pod datą 2 czerwca: „Najsłodszy mój Umiłowany, wejźmy teraz w bezkres Twoich boskich skarbów. Kto potrafiłby wyrazić słowami dobra, jakie otrzymujemy w pokarmie życia, którym z niezwykłą hojnością obdarzasz nasze dusze? Nie zachowałeś dla siebie niczego, czym nie chciałbyś się podzielić się z tym, kogo miłujesz, aż po obdarowanie człowieka Ciałem i Krwią jako pokarmem, by się nim karmił, by wzrastał w odwiecznych dobrach i w łasce. Któż mógłby pomyśleć o tym, albo pragnąc takiego napoju? Z upodobaniem kochająca dusza opowiada o łaskach, darach i skutkach, jakie rodzi w sercu ten drogocenny pokarm życia. Pragnie przedstawić chociażby małą cząstkę tego, co tutaj otrzymuje się w bezmiarze”; bądź pod datą 4 czerwca: „Najsłodszy mój Umiłowany, nie zadowolilo Cię obdarowanie oblubienicy swoimi łaskami i zasługami, zechciałeś dać jej jako pokarm Siebie samego [...]. Pośród wspaniałych cudów, jakich Pan dokonał, pozostawienie Siebie jako pokarmu w Najświętszym Sakramencie, przewyższa wszystkie cuda boskiej miłości do nas, małych stworzeń. Tutaj miłujący nas Bóg postępuje jak prawdziwa matka” [tłumaczenie wg materiałów udostępnionych autorce przez siostry redemptoryстки z Bielska-Białej].

człowiek w żaden sposób sobie na to nie zasłużył... Potwierdzają to słowa Pisma Świętego, które znajdujemy m.in. w Ewangelii wg św. Jana („Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne” – 3, 16) czy w Listach św. Pawła (np. „Bóg zaś okazuje nam swoją miłość [właśnie] przez to, że Chrystus umarł za nas, gdyśmy byli jeszcze grzesznikami” – Rz 5, 8) oraz w wielu innych fragmentach. Potwierdza to tradycja Kościoła. Potwierdza to ludzkie doświadczenie – doświadczenie bycia nieustannie obdarowywanym przez Jezusa stale czekającego na człowieka zarówno w tabernakulach, jak i na ołtarzach kościołów całego świata. Tam, poprzez swoją eucharystyczną obecność pragnie być dla dusz: źródłem poznania prawd odwiecznych; rzeką miłości, której pełnia zależy od pojemności naczynia oraz możliwością owocowania we wszelkiej cności – szczególnie zaś miłości, bo sakrament ten jest miłością²⁴.

„Tak jak ja was umiłowalem...”

Jeśli – jak wybrzmiało to przed momentem - sakrament Eucharystii jest miłością, a miłość – jak napisze Maria Celeste w *Stopniach modlitwy*: „[...] patrzy, miłość widzi, miłość słyszy, miłość kocha...”²⁵, to od razu od jej wymiaru „indywidualnego” powinno się płynnie przejść ku wspólnotowemu. Jeśli bowiem autentycznie staramy się przeżywać osobistą relację z Jezusem na płaszczyźnie Eucharystii, to „wewnętrzna postawa naszego serca powinna coraz bardziej współbrzmieć z postawą Jezusa. Nasze myślenie i nasza wola mogą więc stać się echem Jego Boskiej woli; dzięki temu przezwyciężamy każdą formę egoizmu [...] W sercu Jezusa każdy człowiek staje się naszym bliźnim. Nie istnieje bowiem prawdziwe zjednoczenie z Jezusem bez przyjęcia bliźniego z miłością”²⁶. Właśnie dlatego w oblubieńczych dialogach z Marią Celeste Jezus niemal stale ukierunkowywał jej uwagę na dobro braci. W *Rozmowie drugiej* pouczał ją tuż po przyjęciu Komunii świętej:

Tego ranka zapraszam cię w sposób szczególny do mojego serca, gdzie z miłością na ciebie czekałem. Chcę, abyś w nim poślubiła wszystkie dusze, które są w moim Kościele, a także te, które nie są jeszcze w jego łonie. Tego

²⁴ Por. M.C. Crostarosa, *Ćwiczenia duchowe...*, s. 41.

²⁵ M.C. Crostarosa, *Stopnie modlitwy*, Kraków 2020, s. 105.

²⁶ *Rozmowa druga...*, [w:] M.C. Crostarosa, *Rozmowy duszy...*, s. 35.

właśnie pragnę, abyś kochała je taką samą miłością, jaką Ja je Kocham, z całego serca. I tak jak Ja myślałem więcej o nich niż o sobie, kiedy byłem na świecie, tak i ty nie myśl więcej o sobie, ale o zbawieniu tych dusz, które Ja tak bardzo Kocham. Dlatego kładę na tobie moją prawicę i przybliżam cię do mojego serca. Gdy Ja obejmuję cię, ty w moim sercu obejmij wszystkie moje stworzenia. Poprzez pocałunek jedności ze Mną ty obdarzaj je pocałunkiem miłości w moim sercu. Przyjmując w swoim sercu moje serce, Kochając je zawsze jak swoje własne, obejmij w nim mocno węzeł miłości wszystkie moje dusze.

Miłość Jezusa – czysta, pozbawiona jakiegokolwiek egoizmu, zwracania uwagi na siebie, a stale ukierunkowana na tych, których powierzył Mu Ojciec, jest wobec duszy-oblubienicy bardzo wymagająca. Jezus domaga się bowiem od tych, którzy jednoczą się z Nim, przyjmując Go w Hostii Świętej, aby miłowali wszystkie Jego stworzenia, aby miłowali braci jako „swoich”, aby kochali wszystkich, którzy są w Kościele, a nawet, aby miłość ich była uprzedzająca i obejmowała również tych, którzy jeszcze do niego nie należą. W ten sposób stopniowo, krok po kroku, może On dokonać w człowieku eucharystycznej, ofiarnej przemiany. Dokonała się ona w Matce „na ostatnim – trzecim etapie życia – już w Foggia, gdzie po latach cierpień założyła klasztor według Reguł danych jej przez Jezusa i gdzie napisała ostatnią część *Rozmów duszy z Jezusem – Rozmowę dziewiątą*. W taki sposób przekazuje nam doświadczenie swojej eucharystycznej przemiany”²⁷:

Rano w Komunii świętej przemieniłeś mnie w siebie, bo weszłam w Człowieczeństwo Twojego Boskiego Słowa i ofiarowałam się Ojcu za wszystkich ludzi. Nigdy wcześniej tego nie doświadczałam. Mszę świętą rozpoczęłam wtedy od Ofiarowania i oddałam się mojemu Ojcu za wszystkie grzechy świata; poświęciłam moją wolę Jego Boskiej woli w doskonałej ofierze, jak w Ogrodzie Oliwnym i przesłałam całą Mękę aż do śmierci na krzyżu – aż do dopełnienia ofiary [...]. Pewnego ranka w Ofierze Mszy świętej Ty, Miłości moja, wezwałeś duszę moją do siebie, jak zwykle trwając w intymnej jedności ze mną podczas Komunii świętej. Wtedy poleciłeś mi, abym oddała się twemu Boskiemu Ojcu, będąc w jedności z doskonałą ofiarą krzyża; abym [...] ofiarowała się Bogu Ojcu, tak jak Boskie Słowo Człowiek-Bóg ofiarował się za wszystkie grzechy świata, wynagradzając boskiej sprawiedliwości w zjednoczeniu z Tobą. We mnie dokonywałeś

²⁷ <http://przedsmaknieba.pl/?p=1828> [dostęp: 12.06.2020].

całkowitego zadośćuczynienia i za mnie spłacałeś wszystkie moje winy, ale również przyoblekleś mnie w Twoją sprawiedliwość i niewinność: ozdobiłeś mnie bowiem twoimi boskimi cnotami. Jakież dziękczynienie mogę Ci złożyć, Jedyny i Umiłowany mojego serca! Pouczyłeś mnie też, że każda dusza, która w ofierze Mszy świętej w pokorze miłości zechce złączyć swojego ducha z twoim umiłowanym Boskim Synem i odda Ci swoje władze w jedności z doskonałą ofiarą Boskiego Słowa, ofiarowując się wraz z Tym, który jest Życiem wszystkich ludzi żyjących w Bogu, nie tylko zostanie oczyszczona ze wszystkich własnych grzechów, ale składając z siebie ofiarę wraz z Bożym Barankiem, zadośćuczyni również za grzechy bliźniego i za dusze czyścicowe. Kiedy Jezus ofiarowuje siebie Bogu, również dusza, jeśli umiera dla wszystkich swoich władz i poruszeń zmysłowych, zostaje ofiarowana, aby żyło w niej tylko Słowo Boże, które ofiarowało się i umarło za człowieka²⁸.

Redemptorystka, s. Agnieszka Kot, w tym doświadczeniu przemiany, którą przeżyła Maria Celeste, podkreśla kilka elementów: Crostarosa stała się gotowa do ofiarowania się Ojcu za wszystkich ludzi; jej pragnienie staje się tożsame z pragnieniem Jezusa: zbawienie wszystkich ludzi; jej serce doświadcza tego Boskiego horyzontu, w którym nie ma lepszych i gorszych – ona pragnie zbawienia wszystkich; doświadcza życia wiecznego – życia „zmartwychwstałego” „aby żyło w niej tylko Słowo Boże”; doświadcza bezgranicznej wolności w tym ofiarowaniu się i radości. Może tylko dziękować i zdumiewać się; przeżywa duchowość eucharystyczną *par excellence*²⁹. Do takiego życia – na najwyższym eucharystycznym poziomie – Maria Celeste zachęca wszystkich, którzy chcą zmierzać jej śladami.

3. Adoracja

Gdy Julia Crostarosa miała około piętnastu lat, przeżyła doświadczenie, które wryło się w jej sercu na całe życie i ukierunkowało jej duchowość, o której wiele wieków później o. prof. D. Capone napisze, że była „duchowością słoneczną”. Symbol słońca, które – na urokliwym Wybrzeżu Amalfitańskim, gdzie dorastała – rzadko przysłaniały chmury, stał się dla Jezusa punktem wyjścia do duchowej zachęty, jaką wówczas skierował do swojej umiłowanej:

²⁸ M.C. Crostarosa, *Rozmowy duszy...*, s. 210–212.

²⁹ Por. <http://przedsmaknieba.pl/?p=1828> [dostęp: 12.06.2020].

Spójrz na słońce, jak oświetla, ogrzewa, daje wzrost roślinności na ziemi. Zobacz jak świeci dla wszystkich. Tylko ci, którzy zaryglowali okna i nie chcą otrzymać jego światła, są go pozbawieni z własnej winy, bo nie chcą wpatrywać się w jego blask. To słońce, które widzisz na świecie, zostało stworzone jako symbol boskiego Słońca, które swoją boskością daje światło wewnętrznemu światu duszy. To światło jest efektem mojej boskiej obecności w duszy przeze Mnie stworzonej. Przez to ziemskie słońce, które zawsze świeci, ty ujrzysz moją boską doskonałość. Zobaczysz, jak ciepło mojego Ducha powoduje w duszy wzrost „roślinności cnót”, a te rodzą kwiaty i owoce życia wiecznego. Mój Duch daje światło, które oświeca rozum i rozpala wolę w mojej boskiej miłości. W moim boskim ciepłe osuszam złe soki, wytwarzane przez nieuporządkowane namiętności, niszczyć niedoskonałość dusz, które mają otwarte oczy, wpatrują się we Mnie i pozwalają, aby wszedł w nie mój blask. Są to ci, którzy mają otwarte okna duszy i nie zaryglowali ich grzechem. Wpatrując się w to ziemskie słońce, będziesz pamiętać o tym, co ci objawiłem i stanie się twoją nieustanną modlitwą.

Mistyka, o której Jezus w takich słowach opowiadał Crostarosie, jest dostępna dla każdego człowieka – każdy bowiem człowiek może się wystawić na działanie światła Boskiego słońca, którym jest Jezus. Najpiękniejszym przejawem tej możliwości zdaje się być adoracja Najświętszego Sakramentu. Adoracja, podczas której człowiek wystawia się zarówno na spojrzenie, jak i na oddziaływanie obecności Tego, który jest ukryty w Białym Chlebie. I tak, jak człowiek pozwalając, by oświecały go promienie ziemskiego słońca, nosi na sobie ślady jego promieniowania, i tak, jak rośliny doznają dzięki niemu wzrostu, tak dusza, na którą oddziałuje „Boskie słońce”-Jezus staje się opromieniona Nim i wydaje „owoce roślinności cnót”. Stając przed Nim – jak konkluduje s. Agnieszka Kot – „człowiek nie robi nic innego, jak pozwala, by dokonał w nas swego dzieła. Otwieramy się przed Nim, by Jego «promienie» obdarowały nas swoim pięknem. W ostatnim zdaniu znajdujemy jeszcze słowa o wpatrywaniu. [Duchowość zakonu redemptorystek – przyp. JP] jest duchowością spojrzenia, ponieważ jest duchowością światła, obrazu, piękna. Kiedy Bóg pozwala nam doświadczać Siebie, jesteśmy przez Niego przyciągani. Jest to o tyle prawdziwe, że Crostarosa powie, iż dobro rodzi się w nas z promieniowania Chrystusa. To On sprawia, że dojrzewamy». Maria Celeste bardzo często pisze o spojrzeniu, o wpatrywaniu

się w Jezusa, o «*sguardo fisso*» – spojrzeniu utkwionym, upartym wpatrzeniu w nasze Boskie słońce”³⁰.

Dojrzewanie w takiej obecności kochającego Jezusa rodzi w duszy pewność, pokój, zadowolenie i bezpieczeństwo. Między innymi tak w *Drugim stopniu modlitwy* określa Maria Celeste duchowe owoce wpatrywania się w Umiłowanego, a przede wszystkim spojrzenia, jakim Umiłowany patrzy na nią, dodając, że:

w tej modlitwie jej serce pozbawione jest wszelkich lęków, dzięki pewności, która obfituje w duszy. Wtedy też w jednym miłosnym spojrzeniu skierowanym ku Bogu przedstawia Mu siebie samą, wszystkie potrzeby bliźniego i każde pragnienie, którego spełnienia oczekuje. Trwa ona przed swoim Umiłowanym i tym spojrzeniem miłości przedkłada Mu wszystkie swoje sprawy. Jej duchowy wzrok raduje się nie tylko tym, że może się w Niego wpatrywać, ale przede wszystkim tym, że jej Umiłowany patrzy na nią – substancjalnie (istotowo, to spotkanie bytów), przyjaźnie i miłosiernie.

4. Plan Przedwiecznego Ojca i „żywa pamiętka”

„Con desiderio ho desiderato dare al mondo lo Spirito mio e comunicarlo alle mie creature ragionevoli, per vivere con loro ed in loro sino alla fine del mondo” – te słowa rozpoczynają tzw. *Plan Przedwiecznego Ojca*, który stanowił wstęp do pierwotnych *Reguł* spisanych przez Crostarosę – Plan miłości, pełni i życia. Czytamy w nim:

„Gorąco zapragnąłem dać światu mojego Ducha i przekazać Go moim stworzeniom rozumnym, abym żył z nimi i w nich aż do końca świata. Z bezgranicznej miłości dałem im mojego Jednorodzonego Syna i przez Niego przekazałem im mojego boskiego Ducha Pocieszyciela, aby ich przebóstwić w życiu, sprawiedliwości i prawdzie, aby z upodobaniem objąć wszystkich w Słowie-Synu miłości. Aby moje stworzenia pamiętały o odwiecznej miłości, jaką je umiłowałem, spodobało mi się wybrać ten Instytut, aby był dla wszystkich ludzi świata żywą pamiętką, tego, co mój Syn Jednorodzony zechciał uczynić dla ich zbawienia [...]. Jego dzieła są ciągle żywe dla Mnie i mają wartość bezcenną. Dlatego wy, dusze do niego wybrane, będziecie z Nim uwielbione w wieczności, gdy w waszym duchu odcisniecie Jego życie i naśladując Go prawdziwie staniecie się do Niego

³⁰ <http://przedsmaknieba.pl/?p=1828> [dostęp: 12.06.2020].

podobne, jako żywe obrazy mojego Umiłowanego Syna. Bo tylko On sam jest waszą Głową i waszym Początkiem. Będziecie nosić Go jako życie waszego serca, jako Cel waszego istnienia, Pasterza waszej owczarni i Mistrza waszego ducha.

Na tym *Planie Ojca* opiera się zatem najgłębszy rdzeń tożsamości i sensu istnienia zakonu redemptorystek – bowiem „wspólnota redemptorystowska zapuszcza korzenie w tym oto wezwaniu: chce być «pamiętką» miłości, która tworzy ten *Plan* i jest jego fundamentem”³¹. Słowo „pamiętka” ma silne konotacje eucharystyczne: „To czyńcie na moją pamiętkę” (Łk 22, 19) – powiedział uczniom Jezus w czasie Ostatniej Wieczerzy, ustanawiając „sakrament miłości”. Crostarosa rozumie wspólnotę Instytutu, który Jezus powierzył jej założycielskiej trosce, nie jako zwykłą pamiętkę, wspomnienie czy pozostałość czegoś, co było, ale jako „żywą pamiętkę” (*viva memoria*) tego, co Syn Jednorodzony zechciał uczynić dla zbawienia ludzi oraz uobecniającą miłość Ojca w „tu i teraz” historii Kościoła i świata. Wspólnota jako „świadeństwo miłości Chrystusa jest naczelnym orędziem duchowego zamysłu Marii Celeste. Patrząc na kontekst osiemnastowieczny, w którym przyszło jej żyć, wnosi ona idee zupełnie nowe na polu teologicznym. Wspólnocie wyznacza nowe perspektywy w takich terminach, jak: «znak», «obecność», «świadeństwo», a w sposób szczególny daje jej nowe zrozumienie pod pojęciem «Eucharystia». Idealem wspólnoty w tej interpretacji jest wspólnota, która staje się Eucharystią, Pamiętką Śmierci i Zmartwychwstania Jezusa Chrystusa. Współczesna teologia życia zakonnego³² powyższą tematykę zalicza do uprzywilejowanych”³³.

Aby jednak wspólnota stała się w duchu eucharystycznym „żywą pamiętką”, aby wiernie realizowała pierwszą regułę zakonu, jaką jest miłość i jedność wzajemna, każdy z jej członków musi być „żywym wizerunkiem (obrazem)” Jezusa – naśladować Go, pozwalać mu się w Niego przemieniać, pozwalać Duchowi Świętemu „odciskać” w sobie Chrystusa. Dzieje się to także dzięki jednoczeniu się z Jezusem w Eucharystii. Jest to zatem powrót do punktu wyjścia – wedle którego intensywność (rozumiana jako głębia osobistego zjednoczenia z Jezusem w Najświętszym Sakramencie) indywidualnego przeżycia Eucharystii, stawanie się „żywym wizerunkiem”, prowadzi do wymiaru wspólnotowego – wzajemnej miłości, jedności, a zatem do stawania się „żywą pamiętką” Odkupiciela w świecie. Nie ma bo-

³¹ Z. Klafka, *Wstęp*, [w:] *Autobiografia*, s. 19.

³² Por. np. Jan Paweł II, Posynodalna adhortacja apostołska *Vita Consecrata* nr 22, 25.

³³ Z. Klafka, *Wstęp*, [w:] *Autobiografia*, s. 19

wiem lepszego i bardziej przekonującego świadectwa o Bożej miłości wobec świata niż jedność tych, którzy w Niego wierzą, niż realizowanie Jego przykazania o tym, byśmy się wzajemnie miłowali (wszak „Po tym wszyscy poznają, że moimi jesteście uczniami, gdy miłość wzajemną ku sobie mieć będziecie” – J 13, 35).

5. Mistyczka na dzisiaj

Chociaż duchowość Marii Celeste jest w pierwszej kolejności realizowana przez jej duchowe córki, żyjące we wspólnotach Zakonu Najświętszego Odkupiciela rozsianych na wszystkich kontynentach, to jednak stanowi ona zaproszenie także dla szerszego grona jej naśladowców. Tak bardzo przecież — jak przekonuje jedna z siostr redemptorystek — potrzeba dzisiejszemu światu ludzi, „których życie będzie kształtowane w szkole Eucharystii, których życie jest podobne do życia Jezusa. Żyć logiką Eucharystii – logiką daru, pielęgnować wdzięczną pamięć, pozwolić Jezusowi promieniować Jego miłością przez nas. W ten sposób nasze życie będzie nabierało znaczenia sakramentalnego, a sakrament Eucharystii będzie wypełniony naszym życiem, naszymi małymi i wielkimi ofiarami, naszym zasłuchaniem w Słowo, naszym posłuszeństwem, a nasze serca będą się coraz bardziej rozszerzać obejmując szczerą i żarliwą modlitwą każdego człowieka na ziemi, którego Jezus odkupił swoją drogocenną Krwią”³⁴.

Neapolitanka o gorącym sercu, od najmłodszych lat zakochana w Jezusie, zachęca poprzez swoje życie i pisma do wejścia w głęboką relację z Chrystusem, który „wychodzi nam na spotkanie w Eucharystii, aby mówić do nas, oczyszczać nas z błędów, udzielać swego Życia, objawiać Miłość, przemieniać nas i posyłać na cały świat, by kontynuować dzieło zbawienia”³⁵. Może ona także uczyć, wspominanego we wstępie do niniejszego tekstu – „głodu eucharystycznego”, pragnienia spotkania się z Jezusem w Eucharystii i wiary w Jego obecność w tym sakramencie. Przypominając w jednym ze *Stopni modlitwy*, że poznawanie Bożych tajemnic – a taką z pewnością jest Eucharystia – w całej ich prawdzie jest drogą modlitwy, która w rzeczywistości polega na zgłębianiu wiary, zwraca uwagę na bolesną prawdę o tym, jak niewielu chrześcijan ma wiarę, która przenika aurę owej tajemnicy i przebija się do

³⁴ <http://przedsmaknieba.pl/?p=1828> [dostęp: 12.06.2020].

³⁵ J.-M. Segalen, *Rekolekcje z Marią Celeste Crostarosa osiemnastowieczną mistyczką Eucharystii* [Zeszyty krostarozjańskie 3], Bielsko-Biała 2010, s. 13.

jej istoty. Z bolesnym westchnieniem dodaje zresztą, że gdyby wszyscy mieli mocną wiarę, wszyscy byłiby świętymi³⁶. Można dodać – gdyby wszyscy mieli żywą wiarę, kościoły byłyby wypełnione właśnie nimi, pragnącymi być blisko Tego, który do końca ich umiłował. Ale nie należy zapominać, że taka wiara nie rodzi się „od tak”, ale jest drogą, jaką każdy człowiek przemierza. Można jednak modlić się, prosząc Jezusa, aby jak najwięcej dusz odkryło piękno daru, jakim jest Eucharystia. Można też, stając się Jego „żywym wizerunkiem” oraz wspólnotową „żywą pamiątką”, pociągać innych subtelnie świadectwem życia zanurzonego w Eucharystii – w tym „przedziwnym cudzie wszechmocy i miłosierdzia...”.

Streszczenie

Wśród różnych wątków teologicznych, które pojawiają się w dziełach mistycznych bł. Marii Celeste Crostarosa, zagadnienie Eucharystii zajmuje miejsce wyjątkowe. Podejście do tego sakramentu jest bardzo nowatorskie, co zwraca uwagę, szczególnie wówczas, kiedy uwzględni się fakt, że jej dzieła powstawały w wieku XVIII, gdy większość chrześcijan przyjmowała Komunię świętą jedynie kilka razy w roku. Intuicje Crostarosy związane z duchowością eucharystyczną wyprzedzają swoją epokę (np. koncepcja „żywego wizerunku” i „żywej pamiątki”). Wynika to zapewne nie tylko z objawień, których doświadczała, ale także z faktu, że od najwcześniejszych lat przejawiała głęboką wiarę w realną obecność Chrystusa w Najświętszym Sakramencie, a wiele kluczowych wydarzeń z jej życia wiązało się z chwilami spotkań z Jezusem w Komunii świętej. Między innymi dlatego przez jednego ze współczesnych teologów także z tych względów została nazwana „mistyczką Eucharystii”.

Słowa kluczowe: *Maria Celeste Crostarosa, Zakon Najświętszego Odkupiciela (siostry redemptoryстки), Eucharystia, żywa pamiątka (viva memoria), Najświętszy Sakrament.*

**„I gave all my creatures the greatest possible gift ... ”
The mystery of the Eucharist in the life and writings
of Blessed Maria Celeste Crostarosa (1696–1755)**

³⁶ Por. M.C. Crostarosa, *Stopnie modlitwy*, s. 22.

Summary

The question of the Eucharist holds among the various theological themes present in the mystical works of the Blessed Maria Celeste Crostarosa an exceptional place. The highly innovative approach to this sacrament draws our attention, especially, if we consider that her works were written in the 18th century when the most of Christians would have received The Holy Communion only a few times a year. Crostarosa's intuitions related to the Eucharistic spirituality are ahead of her time (e.g., the concept of “the living image” and “the living memory”). It results most probably not only from the revelations she had experienced, but also from these both facts: from her younger age she had shown deep faith in the real presence of Christ in the Blessed Sacrament, and many of the key events of her life had occurred during her encounters with Jesus in the Holy Communion. These are also some of the reasons why one of the contemporary theologians has named her “the mystic of the Eucharist”.

Keywords: *Maria Celeste Crostarosa, Order of the Most Holy Redeemer (Redemptorist sisters), Eucharist, “viva memoria”, Most Blessed Sacrament.*

Bibliografia

Capone D., *Historia pewnej duszy. Życie i dzieło s. Marii Celeste Crostarosa Założycielki Zakonu Sióstr Redemptorystek*, Kraków 2005.

Crostarosa M.C., *Stopnie modlitwy*, Kraków 2019.

Crostarosa M.C., *Autobiografia*, Bielsko-Biała 1997.

Crostarosa M.C., *Ćwiczenia duchowe na każdy rok dla duszy podążającej drogą doskonałości chrześcijańskiej*, tłum. M. Pierzchała, Bielsko-Biała [brw], s. 40.

Crostarosa M.C., *Rozmowy duszy z Jezusem*, Kraków 2014.

Gregorio O., Sampers A., *Documenti intorno alla Regola della Congregazione del SS. Redentore*, Roma 1969.

Gręźlikowski J., *Komunia wielkanocna w polskim ustawodawstwie synodalnym XIII-XVIII wieku*, „Prawo Kanoniczne: kwartalnik prawnohistoryczny” 2014, nr 57/3, s. 127-163.

<http://przedsmaaknieba.pl/?p=1828>.

<https://wpolityce.pl/kosciol/480915-ilu-polakow-uczestniczy-we-mszy-sw-sprawdz-statystyki-iskk>.

<https://www.niedziela.pl/arttykul/45968/Losy-Kosciola-zaleza-od-uczestnictwa>.

Kłafka Z., *Wstęp*, [w:] *Autobiografia*, Bielsko-Biała 1997.

Rozmowa druga – Życie w Chrystusie, [w:] M.C. Crostarosa, *Rozmowy duszy z Jezusem*, Kraków 2014.

Segalen J.-M., *Rekolekcje z Marią Celeste Crostarosa osiemnastowieczną mistyczką Eucharystii* [Zeszyty krostarozjańskie 3], Bielsko-Biała 2010.